

Włoski dyrygent poprowadzi koncert symfoniczny

Opery Krakowskiej

86-1
Krakowska Opera powróciła z bardzo udanego, pierwszego w jej dziejach tournée po Italii i w najbliższą sobotę i niedzielę (27 i 28 bm.) o godz. 19.15 da w sali Domu Żołnierza przy ul. Lubicz dwa koncerty symfoniczne (tak!) Jest to nawiązanie do zwyczaju włoskich teatrów operowych, których orkiestry występują na swych scenach często także właśnie w repertuarze symfonicznym.

Tym razem usłyszymy trzy arcyślawne i arcypiękne dzieła Józefa Haydna — Symfonie nr 100 „Woj-skową” i nr 101 „Zegarową” oraz koncert fortepianowy D-dur z kراكowska pianistką Danutą Mroczek-Szlezer jako solistką.

Obydwa koncerty poprowadzi włoski dyrygent Silvano Frontalini, prezes włoskiego Związku Muzyków, dyrektor festiwali muzycznych w Ankonie, doskonały kapelmistrz, zasłużony propagator polskiej muzyki i polskiego wykonawstwa w swojej ojczyźnie. Frontaliniego znamy w Krakowie z koncertów w ubiegłych latach.

Darenik

Polshi

28. XI. 182

Silvano Frontalini **w Krakowskim Teatrze** **Muzycznym...**

Dla wszystkich tych, których interesuje muzyka symfoniczna, polecamy na sobotni i niedzielny wieczór Koncert Symfoniczny, który odbędzie się 27 i 28 listopada o godz. 19.15 na scenie przy ul. Lubicz 48. Na program składają się utwory **Josepha Haydna**.
Symfonia G-dur nr 100 „Militär-Sinfonie” (Wojskowa)
Symfonia D-dur nr 101 „Die Uhr” (Zegarowa), oraz **Koncert fortepianowy**.
Niespodzianka dla krakowskiej publiczności jest występ włoskiego dyrygenta — **Silvano Frontaliniego**.

Gazeta

Kralovska

26-28 X '82

Koncert symfoniczny orkiestry operowej

Chwalebna myśl, by prezentować publiczności orkiestrę operową w repertuarze symfonicznym znalazła swą realizację krakowską. Występ naszego zespołu pod dyрекcją gościnną Silvana Frontaliniego przyniósł bardzo ambitny program. Musimy się do tego wszystkiego odnieść z największą powagą i życzliwością.

Symfonia G-dur nr 100, słynna Militär-Symfonie Józefa Haydna ujawniła pewne mankamenty dobrego skądinąd zespołu orkiestralnego opery krakowskiej. Frontalini nie dopatrzył chyba jednak II części, właśnie tej wojskowej i utwór zabrzmiał w tym miejscu bez ognia, bez tej odrobiny potrzebnej ekspresji. Na odbiór nasz może wpłynęło za głębokie na scenie operetkowej ustawienie kotłów i instrumentów dętych.

Dyrygent włoski nieźle czuł się w akompaniamencie Koncertu fortepianowego D-dur Haydna. Wprowadzi solistka Danuta Mroczek-Szlezer opanowała technicznie instrument, ale daleko jej było do prawdziwej interpretacji, ponieważ artystkę raczej interesowała figura muzyczna, niż treści melodyczne. Frontalini dbał tu o próby wyjścia zespołu na falę „węgiersko-włoską”, która stanowi o odrębności, oryginalności tematu symfonii. W sumie ta część koncertu była zadowalająca.

Symfonia D-dur, „Zegarowa” jakby rozgrzała instrumentalistów. Również Włoch poczuł się tu jakby w swym żywiole. Najpiękniej zabrzmiał Menuet i Finał. Orkiestra ominęła rafy banału muzycznego; lekkość, rodzaj zapamiętałości wykonawczej poniósł instrumentalistów i dyrygenta w dobrą stronę — ku szlachetnej radości. (J)

Gazeta Krakowska

8. XII . 1982

■ «Wdowy» w Teatrze Ludowym

■ Koncert symfoniczny w Teatrze Muzycznym

W niedzielę, 28 listopada br., o godzinie 18 Teatr Ludowy w Nowej Hucie zaprezentuje na małej scenie „Nurt” premierę sztuki **Akosa Kertésza** „Wdowy”, która autorowi węgierskiemu przydała w opinii krytyków laur wybitnego dramaturga, a także podbija publiczność teatralną nie tylko na Węgrzech lecz i w Europie i za Oceanem. Autor z talentem i myśłem obserwacyjnym opisując pozornie zwykłe, codzienne sprawy, wydobywa ich ukryty walor dramatyczny, odsłania coraz to nowe fakty osiągając efekty humorystyczne. Ta komedia skłania nas do zastanowienia się nad ludzkim losem, nad siłą miłości, nad egoizmem, nad subiektywizmem naszych ocen.

Przedstawienie reżyserował **Zbigniew Wilkojski**, kostiumy i scenografię zaprojektowała **Elżbieta Oyrzanowska-Zielonacka** a kwartet kobiecy prowadzący spór stanowią **Eugenia Horecka**, **Krystyna Rutkowska**, **Barbara Stesłowicz** i **Maja Wiśniowska**.



W dniach 27 i 28 listopada o godzinie 19.15 na scenie przy ul. Lubicz 48 odbędą się koncerty symfoniczne orkiestry Opery Krakowskiej, którą dyrygować będzie **SILVANO FRONTALINI** z Włoch. W programie: symfonia G-dur nr 101 „Militar — Sinfo-

nie, symfonia D-dur nr 101 „Die Uhr”, koncert fortepianowy D-dur (op. 21). Solistką będzie **Danuta Mroczek-Szlenzer**.

W bieżącym sezonie artystycznym **Silvano Frontalini**, poza najbliższymi koncertami symfonicznymi, prowadzić będzie w marcu przyszłego roku dwa przedstawienia „Traviaty” G. Verdiego na scenie Opery Krakowskiej, zaś na scenie barokowej Opery i Operetki w Krakowie pod jego kierownictwem muzycznym przygotowana zostanie premiera opery Gasparo Luigi Spontiniego „Gli Puntig Hli Della Donne” włoskiego kompozytora przełomu XVIII i XIX wieku, twórcy wielkich oper heroicznych takich, jak: „Fernando Cortez”, „Westalka” czy „Olympie”.

Echo Kralovsa

28. XI. 1982



Prasowe
Wydawnictwo
Dokumentacyjne
RSW „P-K-R”

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

ECHO KRAKOWA

31-007 Kraków
ul. Wisłowa Nr 2

wydanie

1 8 3 7 2 9 -11-82

Nr z dn.

Z sali koncertowej

„Węgierski”

repertuar

i włoski gość

8 Pożegnana Filharmonia krakow-
skich melomanów w minioną śro-
dę — przed swym wyjazdem na
Węgry — koncertem, którego pro-
gram przeznaczono właśnie na „eks-
port”. Był to drugi garnitur reper-
tuarowy (pierwszy — to wyłącznie
muzyka Szymanowskiego pod dy-
rekcją Jerzego Katlewicza), na któ-
ry złożyły się: Griega — suite „Z
czasów Holberga”, Beethovena —
V koncert fortepianowy Es-dur (so-
ło — Piotr Paleczny) i Kodaly'ego
suite „Hary Janos”.

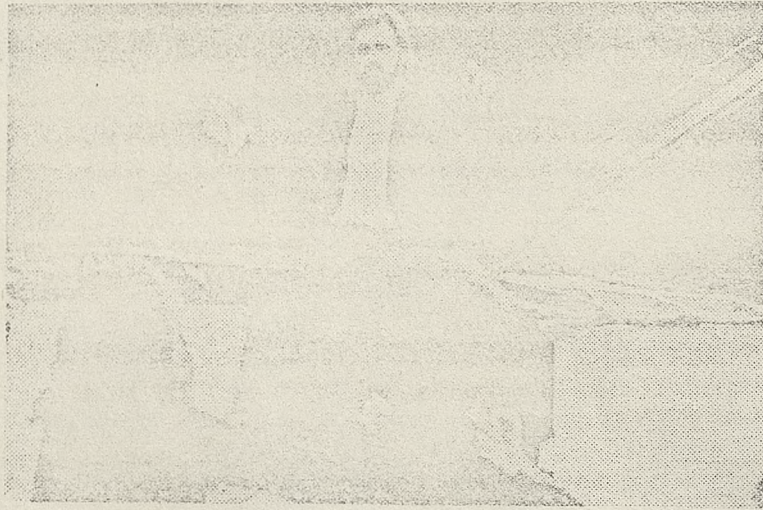
A więc — najpierw „rozegranie
się” orkiestry w atmosferze niby-
barokowego ładu i wdzięku, potem
zabłyśnięcie najefektowniejszym
koncertem fortepianowym Beetho-
vena — i wreszcie ukłon w stronę
gospodarzy: muzyczne opowieści
sympatycznego węgierskiego żołnie-
rza-łgarza, czyli „Hary Janos”...
Kodaly'ego (1932).

Myślę, iż program ten będzie się
węgierskim melomanom podobał.
Orkiestra pod batutą Józefa Rad-
wana grała bardzo porządnie, jak-
kolwiek to i owo nadawało się je-
szcze do wyszlifowania... Trochę
byłem zaskoczony niedokładnościa-
mi w suite Griega (nawet w pseu-
do-baroku takie usterki są szcze-
gólnie łatwo słyszalne...). Zaż jeśli
idzie o V koncert Beethovena, to
stał się on polem konfrontacji
dwóch odmiennych koncepcji. Piotr
Paleczny prezentował pianistykę
doskonałą, wirtuozowski rozmach,
spod palców solisty płynęły istne
kaskady pięknych dźwięków, per-
liste melodie, a zarazem i w grze
tej ujawniała się swoboda, fanta-
zja, szęsta — kapryśna wręcz —
zmiennosc temp. Zaś Józef Radwan
szedł z orkiestrą po linii konsek-
wentnego, wyrównanego porządku,
utrzymywania się w tradycyjnych
klasycznych schematach. Spotkanie
się tych dwóch wizji mogło być dla
słuchacza interesujące — i dysku-
syjne.

Zaś wczoraj, w niedzielę, odwie-
dziłem niecodzienną imprezę: or-
kiestra naszego Teatru Muzycznego
wystąpiła z koncertem symfonicz-
nym. Taka inicjatywa aby orkie-
stry operowe grały czasem symfo-
nic, na Zachodzie jest dość rzadko-

ANNA WOŹNIAKOWSKA

Symfonia w Operze



Fot. Marian Żyła

Tego, jak pamięć mo-
ja sięga, jeszcze w
Krakowie nie było.
Oto w ubiegłą sobo-
tę i niedzielę orkie-
stra naszej Opery
dała dwa koncerty symfoniczne,
zresztą z tym samym w obydwu
wieczory programem. Była to
część repertuaru, z jakim wystę-
powała ora w czasie pierwszego
w swych dziejach tournée po
Italii w ubiegłym miesiącu, kie-
dy to — szanując tamtejsze zwy-
czaje — miała w artystycznym
bagażu właśnie także muzykę
symfoniczną.

Jestem — co nie jest dla ni-
kogo tajemnicą — gorącą orędo-

wniczką naszej Opery i entuzja-
stką (tak, to właściwe słowo)
jej utalentowanego i dynamicz-
nego dyrektora i kierownika
artystycznego, p. Ewy Michnik.

Program koncertów był bar-
dzo ciekawy i poświęcony w ca-
łości dziełom Józefa Haydna, za-
pewne dla uczczenia 250. roczni-
cy jego urodzin. Obejmował sym-
fonię G-dur nr 100 „Wojskową”
i D-dur nr 101 „Zegarową” chy-
ba najślawniejszą i najbardziej
popularną napisaną na rok przed
trzecim rozbiorem Polski, jak ró-
wnież najbardziej znany Koncert
fortepianowy D-dur. Dyrygował

Silvano Frontalini, włoski kapel-
mistrz, znany nam już w Krako-
wie z występów w ubiegłych la-
tach z Capellą Cracoviensis.
Frontaliniego obserwowałam ta-
ż. Kłopoty (wł. 18 I) — 10, 18, 20.
„Dro-
gą” (pol. 15 I) — 8.30, 12, 19.
19. KULTURA: „Nie ma powrotu,
Kłopoty” (fr. 15 I) — 15.45.

KINA

Godz. 19.30 — koncert Orkiestry
Kameralnej pod dyr. W. Ralskie-
go z udziałem K. Jureckiej (skrzy-
pce). W programie: Górecki, Bach,
Dvorak.

FILHARMONIA

Godz. 19.30 — koncert Orkiestry
Kameralnej pod dyr. W. Ralskie-
go z udziałem K. Jureckiej (skrzy-
pce). W programie: Górecki, Bach,
Dvorak.

TEATRY

PIĄTEK, 3 RM.
NINA — LEATRY

Dziennik Polski

Nr 212 (44796)

3.4.5.XII.1982

Przekrój
30. I. 1983
Nr 1964



właśnie odpowiada rynkowi drugiego sektora. Gdyby był na poziomie najwyższym, wtedy z pewnością znalazłby się w pierwszym.

— Czy nie podejmuje pan nadmiernego ryzyka, zapraszając do Włoch, kraju opery, polskie teatry operowe?

— Na razie był tylko jeden przypadek wyjazdu całej opery. Chodzi mi o wyjazd w 1981 r. Opery Śląskiej z „Cyganerią”, „Don Pasquale” i baletem.

trzymują w kontrakcie kilkaset dolarów za wieczór, za takie same partie czołowi soliści występujący w mediolańskiej La Scali czy Operze Rzymskiej otrzymują po kilka tysięcy.

Jak już powiedziałem, do kolejnego tournée będę dobierał tylko takie osoby, które mają głos, a nie zasługi czy różne poparcia. Tak się bowiem składa, że polskie układy organizacyjne sprawiają, że w wielu wypadkach wyjeżdżają za granicę osoby, które zasłużyły się bardziej wiekiem lub jakąś tam działalnością, niż aktualną formą artystyczną. Czy pan mi może wytłumaczyć, dlaczego tak się dzieje?

— Zająłoby to zbyt dużo czasu i sądzę, że nadal nie byłby pan w stanie zrozumieć tego fenomenu. Od pana chciałbym jednak uzyskać odpowiedź na nieco inne pytanie: Czy we Włoszech byłoby możliwe istnienie centralnego impresariatu, czegoś w rodzaju naszego „Pagartu”?

— Och, nie, absolutnie nie,

Dobrze kupić, dobrze sprzedać

— mówi włoski impresario

SILVANO FRONTALINI

SILVANO FRONTALINI jest dyrygentem, a jednocześnie przedstawicielem Secretariato Musicale Dorico — agencji artystycznej z Ancony, organizują-

Wyjazd Opery Krakowskiej w listopadzie ub. r. nie był tournée operowym, tylko występami orkiestry i baletu. Przyjazd opery przewiduję dopiero na

odszuka niemało. Któregoś dnia został w domu chore dzieci i rozgorączconą żonę. Uda się pod Bóg. Będzie chodził po polach, na których kiedyś zwarło się z sobą dwieście tysięcy ludzi. Zapadła i opisał krajobraz, w którym polegało sto tysięcy. Rajowały się, pochylały się pod wiatrem trawy. Ziemia od tamtego czasu wiele razy już wydawała plon. Zauważył: Widożoność sięga 25 wiorst... Słońce wschodzi po lewej stronie... Francuzom blask bije w oczy...

literaturę pamiętnikarską. A tej już dostępną rosyjską i francuską takich spotka. Przeczyta za to ca-ich uczestników. Niewiele jednak wieku próbował będzie dotrzeć do odwarzania wydarzeń sprzed pół się tematem jego listów. Podczas rym polegało sto tysięcy. Rajowały się, pochylały się pod wiatrem trawy. Ziemia od tamtego czasu wiele razy już wydawała plon. Zauważył: Widożoność sięga 25 wiorst... Słońce wschodzi po lewej stronie... Francuzom blask bije w oczy...

zmarł w 1904 roku na raka y. Ona zaś zamknęła oczy e lat po nim właśnie tu, w Polanie, gdzie mieszkała w oconym majątku u jednego ze h wnuków.